

Iwan Wyrypajew

KARAOKE BOX

Sztuka

Przekład Agnieszka Lubomira Piotrowska

Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.

(Księga Wyjścia, 20,2)

Uwagi autora sztuki dla reżysera spektaklu

W sztuce występują dwa androidy. Mogą być wykonane bardzo komicznie, albo przeciwnie – z dużym szacunkiem. Didaskalia, wskazujące na ich zachowanie podczas wykonywania piosenek są nader umowne. Musicie stworzyć własną akcję. Moje didaskalia to raczej przykład tego, co może się dziać. Zachowanie androidów, ich możliwości techniczne to wszystko tworzy spektakl. Wydaje mi się, że można stworzyć coś bardzo interesującego. Co zaś się tyczy tytułu sztuki „karaoke box” to jest to prawdziwa nazwa miejsca w Hongkongu, gdzie chińskie rodziny zamykają się w malutkich kabinach, z kanapą i stolikiem na herbatę i całymi godzinami śpiewają karaoke.

P.S. Wydaje się, że sztuka jest krótka, ale jestem przekonany, że spektakl powinien trwać nie mniej niż czterdzieści minut, ponieważ bardzo ważne jest wypowiedzenie każdej frazy. I jeszcze bardzo ważne jest, ażeby widzowie zdążyli przeczytać frazy na ekranie, żeby oni również uczestniczyli w karaoke.

Osoby:

Android mężczyzna

Android kobieta

Chińczyk administrator

Akcja toczy się w Hongkongu, w kabinie karaoke.

Mały pokój bez okien, przybrudzone brązowe ściany, obszarpana brązowa kanapa, obdrapany brązowy stół, słabe oświetlenie, drzwi z małym wąskim okienkiem z plastiku. Na ścianie wisi plazmowy ekran, pod ekranem odtwarzacz z programem karaoke i kabel z mikrofonem.

Na kanapie, naprzeciwko ekranu siedzą dwa roboty androidy. Jeden android wykonany jest w kształcie mężczyzny, drugi w kształcie kobiety. Androidy mają kwadratowe głowy, kwadratowe tułowia, a na głowach mają duże czerwone lampy. Te androidy na pewno wyprodukowane były jeszcze w 1970 roku.

Mężczyzna android trzyma w rękach mikrofon. Kobieta android siedzi obok. Oboje patrzą na ekran. Gra przygrywka do piosenki. Mężczyzna android zbliża mikrofon do ust. Mężczyzna android zaczyna czytać tekst pod muzykę. Gra muzyka. Na ekranie pojawia się tekst piosenki. To nie są wiersze, tylko proza poetycka. Android czyta tekst do muzyki. Od czasu do czasu na jego głowie zapala się czerwona lampka.

Na ekranie pojawia się tytuł piosenki:

KRÓL KWIATEK

ANDROID MĘŻCZYNA:

Moja ukochana w środku ma dwa gołębie.

Moja ukochana w środku nie ma serca, zamiast serca
ma dwa siwe gołębie.

Gołębie machają skrzydłami, chcą się wyrwać na zewnątrz, ale
moja ukochana ich nie wypuszcza.

Wypuść swoje gołębie, moja ukochana, wypuść je na wolność,
niech pofruwają pośród białych i siwych
obłoków, oczywiście też chmur.

Tak nie wolno.

Wypuść swoje gołębie, te, co masz w środku,
te, co masz zamiast serca, te, bo nie masz
serca.

Ty nie masz serca.

Dwa siwe gołębie łamią swe skrzydła, próbują
wyrwać się na zewnątrz. Nie masz serca.

Moja ukochana w ogóle nie ma serca.

Moja ukochana zamiast serca ma dwa siwe gołębie, one

próbują wyrwać się na zewnątrz.

Nie ma serca, tylko gołębie. Nie ma prawdziwego uczucia,
a są tylko ptaki.

Są tylko dwa głupie ptaki, a te głupie ptaki
mają głupie bezsensowne imiona.

Pierwszy gołąb ma na imię Król Kwiatek, a drugi gołąb
nazywa się „Przygotuj się na najgorsze”, takie te
gołębie mają dziwne imiona: gołąb „Król Kwiatek” i
gołąb „Przygotuj się na najgorsze”.

Moja ukochana, przygotuj się na najgorsze. Lepiej
niż tak źle, jak nam jest ze sobą teraz, już
nie będzie. Będzie nam razem tylko gorzej i
gorzej.

A twój pierwszy gołąb nazywa się Król Kwiatek. Niech
frunie. Bezsensowny Król Kwiatek – niech frunie.

Niech Król, twój kwiatek, niech frunie. Gołąb o
imieniu Król Kwiatek! Wypuszczamy cię, jesteś wolny.

Gołąb, Król Kwiatek! Możesz frunąć, przestań

płakać.

Wszystkim, którzy teraz płaczą, radzę przestać

płakać.

Proszę, przestańcie płakać.

Gołąb. Jakie to straszne, kiedy wypuszczasz to coś
najważniejszego, co miałeś w swoim wnętrzu, wypuszczasz teraz
na zewnątrz i to, co najważniejsze odlatuje i nie ma już w twoim
wnętrzu tego, co najważniejsze. Gołąb o imieniu Król Kwiatek!
Więcej się nie zobaczymy. Gołąb o imieniu Król
Kwiatek! Wypuszczam cię, fruń sobie teraz.

Do dolnej wargi przyłgnał jakiś skrawek papieru.

Moja ukochana nie ma i nie miała serca.

Nie wychodźcie za mąż bez serca.

Pełnego jasnej miłości.

Małeńki skrawek papieru, kiedy liznąłem
nierozciętą stronicę nowej książki, koniuszek tej
stronicy oderwał się niechcący ...

Małeńki skrawek papieru, całkowicie przypadkiem

przylgnął do mojej dolnej wargi.

Nie ma i nie było serca.

Ona nie ma i nie miała serca.

Nie ma i nie było jasnego, jak nierozcięta stronica

nowej książki, serca.

Nie miała serca.

Pełnego jasnej miłości.

Na piersi kobiety androida otwierają się maleńkie drzwiczki i stamtąd wyjeżdża maleńki projektor DVD, projektor jest włączony i wyświetla na ścianie film. W tym filmie gołąb frunie po niebie. Tak z piersi kobiety androida wylatuje siwy gołąb. On przelatuje poprzez ściany, przelatuje poprzez to, co najważniejsze. Gołąb zabiera ze sobą to, co najważniejsze. Z piersi kobiety znika coś bardzo kruche. Teraz pozostał w jej wnętrzu tylko jeden gołąb, który ma na imię „Przygotuj się na najgorsze”. A gołąb o imieniu Król Kwiatek wyfrunął z jej piersi na wolność. I gołąb o imieniu Król Kwiatek zniknął na zawsze.

MĘŻCZYZNA ANDROID

Pozostał ostatni gołąb. Jego imię „Przygotuj się na najgorsze”, takie dziwne imię.

A co może być gorszego, niż twoje imię, które nie ty sobie wymyśliłeś, ale z którym żyjesz całe swoje życie.

I oto ona nożem skaleczyła palec, kiedy kroїła cebulę w talarki.

Z palca – krew, a z oczu – cebulowe łzy.

Płacze kobieta, która nie ma serca.

Płacze nie z powodu bólu.

Płacze nie z powodu krwi.

A płacze z powodu cebuli.

Kobieta bez serca nie czuje bólu.

Nie ból jest przyczyną jej łez, lecz cebula pokrojona w talarki.

Człowiek ma Boga i człowiek pokłada w Bogu wszystkie
swoje nadzieje.

Na głowie kobiety androida zapala się czerwona lampa. Kobieta android wstaje, idzie do najdalszego kąta pokoju, stoi plecami do widzów. Na jej plecach zapala się maleńki ekran telewizyjny. Na ekranie leci kreskówka „Tom and Jerry”.

ANDROID MĘŻCZYŻNA

Człowiek i Bóg wierzą w to samo. Wierzą w Boga.

Człowiek wierzy w Boga i Bóg wierzy w Boga.

Jednak tylko człowiek wierzy w Boga.

A Bóg wierzy w siebie. Ale tu popełniono błąd.

W tym miejscu coś nam się popsuło. Coś nam tu nie
wyszło.

Musimy się zatrzymać. Stop. Mówię tobie i sobie – stop i

jeszcze raz stop!

Popełniono błąd. Na czym on polega, nie wiem.

A kim jesteś? Z kim mam honor prowadzić rozmowę?

Ale o to właśnie chodzi, że tu nikt z nikim nie prowadzi
żadnej rozmowy. Tu nie ma kto rozmawiać. Tutaj u nas jest
pusto. Nie ma nikogo.

Pomyliliście się co do rozmowy. Popełniliście błąd.

To błąd.

Oto, co tutaj się zdarzyło i co się tutaj stało.

Tutaj nastąpiła pomyłka. Zdawało się wam, że tutaj
ktoś z kimś postanowił porozmawiać, i na tym polega wasz
błąd.

Tutaj nie ma nikogo i rozmawiać nie ma kto i nie ma z kim.

Pustka nierozciętej stronicy nowej książki.

Pustka nowej książki. Teraz każda nowa książka,

która wychodzi, każda nowa, każda nowa

książka bez jakichkolwiek wyjątków.

Każda nowa książka – to pustka, ponieważ

popełniono błąd.

Wszystkie nowe książki – to pustka i błąd, ponieważ

teraz nie ból jest przyczyną naszych łez, a w talarki

pokrojona cebula.

Kobieta android, zmęczona osuwa się w dół, siedzi na podłodze z opuszczoną kwadratową głową. Bije z niej mocne niebieskie światło.

ANDROID MĘŻCZYŻNA

Ten kto wie, czym jest miłość jeszcze zanim

pokochoł, ten już nie doświadczy miłości.

Nikt nie wie, czym jest miłość, prócz tych, którzy
kochają.

Miłości nie wolno szukać, na nią można czekać i do niej
dążyć.

Jak znaleźć to, o czym ci nic nie wiadomo? Jak znaleźć
przedmiot, przeznaczenie którego jest ci nieznane? Jak
znaleźć to, co jest ci absolutnie niewiadome? Jak będziesz
szukać, jeśli nawet nie wiesz, czy w ogóle należy
szukać? Nie da się znaleźć tego, co nie wymaga szukania.

Kto nie wie, jak wygląda błękitne niebo, ten będzie szukać
go w nieskończoność i nigdy nie odnajdzie. Podnieś głowę,
spójrz w niebo i przestań szukać tego, co nigdy się nie
gubiło.

A miłości szukać nie wolno. Miłość to to, co się z tobą

stało.

Miłość to nie to, co ty kochasz, miłość to to czego
nawet się nie domyślałeś.

Miłość to to, czego zawczasu nie można poznać.

Miłość to jak życie po śmierci, o której
dowiadujesz się, dopiero kiedy umrzesz.

Miłość to jest właśnie śmierć. Ten, kto poznał miłość, ten
umarł dla całego minionego życia.

Z grobu jeszcze nikt nie powrócił.

I nikt jeszcze nie wracał z powrotem z prawdziwej
miłości.

Ten, kto wrócił z grobu, ten nie umarł, a po prostu
spał.

Ten, kto wrócił z miłości, ten nie kochał, a śnił swoje
własne przez siebie wymyślone sny.

Oto gdzie popełniono błąd. O w tym właśnie miejscu.

O w tej nowej pustej książce.

O na tej nierozciętej stronicy.

O w tym najniższym wersie.

O w tych słowach, jakiegoś dawno już
nieistniejącego człowieka, który opisał nam, jak

wygląda miłość.

Martwi nie powracają i książek nie piszą.

Tylko ci, którzy nie znają miłości tłumaczą innym
zasady miłości.

Ale ten, kto poznał, ten nie ma co opowiadać innym,
ponieważ miłości nie da się zrozumieć.

Miłości nie da się wytłumaczyć.

I ten, kto poznał miłość, ten wie, że miłość nie ma
zasad.

Ten, kto nie poznał miłości będzie nas przekonywać, że miłość
to cebula pokrojona w talarki i to prawdziwa
przyczyna naszych łez.

Kobieta android kładzie się na podłodze, z jej oczu i z jej serca wychodzą białe promienie,
białe słupy światła.

ANDROID MĘŻCZYŻNA

Ale cebula to nie ból.

I przyczyną moich łez jest coś zupełnie innego.

Przyczyną moich łez jest to, że już nie trzeba szukać.

Ból to to, że ja już zupełnie nie muszę.

Ból nigdzie się nie zgubił.

Podnoszę głowę i patrzę.

Ból jest zawsze ze mną.

Nade mną.

Nieznośny ból, którego już nie trzeba szukać, ja

tylko podnoszę głowę i patrzę. Odczuwam ból.

Nie cebula jest przyczyną moich łez, lecz wieczne błękitne niebo. Boli

mnie patrzenie na niebo.

Chcę, żeby niebo jakoś zniknęło.

Chcę, żeby niebo przepadło.

Chcę, żeby mi łzy ciekły z powodu cebuli.

Kroję cebulę.

Pokaleczyłem palec.

Boli mnie.

Po moich policzkach płyną moje łzy.

To moje nieznośne łzy.

To nieznośne łzy.

Wiem, co to takiego, kiedy jest nieznośnie,

Wiem.

Wiem, ponieważ nie cebula pokrojona w talarki jest przyczyną

moich łez.

Tylko niebo, które wabi mnie jak nieznośna

nieskończoność.

Nieskończoność jest dla mnie nieznośnie dokuczliwa.

Proszę cię, proszę cię, niech ta

nieskończoność jakoś zniknie.

Błagam cię, odwołaj ją, to jest nie do zniesienia.

Nieskończoność jest nie do zniesienia i to jest to, czego szukać już

nie trzeba.

Podnoszę głowę i oto ona moja prawdziwa przyczyna

moich prawdziwych łez.

Gdyby tak rozkroić to niebo na okrągłe cebulowe talarki, ale

to niemożliwe.

Niemożliwe, bo to niebo jest już pokrojone na

okrągłe krążki ale nie cebuli

Pokrojone na okrągłe krążki nie cebuli.

Pokrojone na straszne krążki tejże mojej przyczyny.

Przyczyny tegoż bólu,

Bólu, który jest tążę przyczyną,

Tychże moich nieznośnych

Nieznośnych, jak nieskończoność, łez.

Mężczyzna android podchodzi do kanapy, siada na kanapie, na chwilę zamiera. Opuścił głowę i patrzy na podłogę. Na chwilę mężczyzna android zamiera patrząc w podłogę. A potem prostuje się i podnosi głowę do góry. W górze nic nie znikło, tam wszystko, jak zawsze jest na miejscu. Nieskończoność.

Kobieta android wstaje. Podchodzi do kanapy. Bierze mikrofon. Rozbrzmiewa inna melodia. Na ekranie pojawia się tekst innej kompozycji. Kobieta android czyta tekst do muzyki. Zresztą, widzowie mają możliwość czytać ten tekst głośno razem z nią.

Na ekranie pojawia się tytuł piosenki:

MIÓD

ANDROID KOBIECZA:

Dzisiaj mój język dotknął słodkiego miodu.

Dotknął brzegu plastikowego słoja.

W tejże chwili odczułam nie śmierć, a coś słodkiego.

Mój język dotyka brzegu plastikowego słoja

napełnionego żółtym miodem.

Mój język dotyka miodu.

Jem miód.

Dziś chrześcijanie obchodzą duże święto religijne.

A ja jem miód.

Android mężczyzna wstaje, idzie na proscenium, stoi twarzą do widzów. Na jego piersi zapala się ekran telewizyjny. Na ekranie animacja: Jezus Chrystus błogosławi wszystkich z ekranu. Jezus wysuwa długi, długi język i oblizuje się.

ANDROID KOBIETA

Dzisiaj jest duże święto religijne, mój język
dotyka czegoś bardzo słodkiego. Mój język,
odczuwa nie śmierć, lecz błogość, on dotyka
czegoś bardzo przyjemnego.
Czuję coś, co bardzo mi się podoba.
Poznaję coś bardzo smacznego.
Dzieje się ze mną coś bardzo pięknego.
Piękno – to coś bardzo słodkiego, to coś bardzo
smacznego.
Piękno, to coś od dzieciństwa ukochanego, coś od wczesnego
dzieciństwa bardzo znajomego, coś takiego, co nam od
wczesnego dzieciństwa bardzo się podoba, coś, co wszyscy
rozumiemy.
Piękno – to jest to, co rozumiemy. To, co
przyjmujemy bezwarunkowo.
Miód – mój język przyjmuje bezwarunkowo.
Miód – mój język odczuwa, jako coś najsmaczniejszego.
Miód – to dla mnie coś najpiękniejszego. To dla mnie coś

najbardziej bliskiego. To dla mnie coś najbardziej zrozumiałego.

Smak miodu, to dla mnie coś najbardziej stabilnego. To

zyskanie pewności. To jest równoznaczne z tym, że

na razie nie umieram. Na razie jeszcze nie umieram.

Jestem tego absolutnie pewna.

Miód to zyskanie pewności. Pewności co do tego,

że na razie jeszcze nie umieram. I jestem tego pewna. Pewna,

że jeszcze nie umieram.

Nie umieram.

Mężczyzna android osuwa się na podłogę, leży na plecach, a z jego piersi wychodzi promień projektora DVD. Wyświetla obraz na sufit. Na suficie pojawia się film, który wychodzi z piersi mężczyzny androida. W filmie mała dziewczynka stoi na dziobie jachtu, a jacht płynie po morzu. Rozwija się biały żagiel. Na dziobie stoi mała dziewczynka i patrzy, jak żagiel rozwija się na wietrze. Dziewczynka śmiało patrzy w dal. Jacht gwałtownie płynie wprost na niewielkie fale. Dziewczynka patrzy w dal, stoi na dziobie jachtu. Jacht szybko pruje naprzód, kołysząc się na falach.

ANDROID KOBIETA

Mój język ślizga się po żółtym miodzie, jak śmiertelna

żmija ślizga się po piasku (ślizga się i trzeszczy).

Grzechotnik ślizga się po suchym piasku tak samo, jak

mój bezszelestny język ślizga się po lepkiej powierzchni,

rzadkiego zdradliwego miodu. Tylko kiedy żmija ukąsi

człowieka, to jego, tego człowieka czeka śmierć i tyle. A
jeśli mój miodowy język dotknie szyi mężczyzny,
którego sama sobie wybiorę, to temu mężczyźnie zrobi się
tak przyjemnie, zrobi się tak przyjemnie, od dotyku mojego
lepkiego języka, że on nawet nie zauważy śmierci, umrze,
i nawet nie zauważy swojej śmierci, on nawet nie
poczuje, że umarł, bo jego szyja będzie
płonąć śmiertelnym miodem, a to najwyższy stopień rozkoszy
ze wszelkich przyjemności. To tak silna rozkosz,
że nawet dusza tego mężczyzny już płonie w piekle, i ciało
jego dawno zgniło w ziemi, a miodowy pocałunek
na szyi, wciąż jeszcze pała rozkoszą, wciąż jeszcze rozkosz
płonie na szyi, drażni szyję niewiarygodna
rozkosz. Na szyi martwego mężczyzny promienieje wielkim
żółtym słońcem nieporównywalna z niczym rozkosz.

Mężczyzna android przewraca się na brzuch i promień projektora znika. Teraz całe ciało
mężczyzny androida zapala się czerwonym światłem. Mężczyzna android jaśnieje czerwonym
światłem.

ANDROID KOBIECI

Mężczyzna, którego pocałowałam w szyję, doznał
niezwykłej rozkoszy.

Całuję mężczyznę w szyję i on odczuwa
rozkosz.

Mężczyźni doznają rozkoszy.

Nawet najgorsi mężczyźni doznają
rozkoszy.

Nawet zabójcy, nawet podli i zdradzieccy, wszyscy.

Wszyscy mężczyźni, w taki czy inny sposób doznają rozkoszy,
i dla niej żyją.

Dzisiaj jest wielkie święto religijne.

Dziś mężczyźni doznają rozkoszy.

Dziś ja – kobieta, jem słodki, przezroczysty miód, niczym trucizna
grzechotnika, żółty miód.

Dopóki mężczyźni doznają rozkoszy, ja – kobieta w
całkowitej samotności jem swój miód.

Jem miód.

Kobieta android kończy śpiewać. Mężczyzna android wstaje, podchodzi do kanapy, siada na kanapie. Bierze drugi mikrofon. Na ekranie pojawia się nowa piosenka. Mężczyzna android bierze jeszcze jeden mikrofon. Tę piosenkę androidy będą śpiewać razem.

Na ekranie pojawia się tytuł piosenki:

KTO JEST SAM?

ANDROID MĘŻCZYŻNA

Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi
egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz mieć bogów cudzych przede mną.

Kiedy cię grzebałem, włożyłem ci sukienkę niebieskiego koloru,
żebyś była podobna do niebieskiego morza.

Żeby robaki na dnie grobu mogły się w tobie kąpać, jak
w morzu.

Złożyłem cię w grobie, włożywszy ci niebieską sukienkę.

Pogrzebałem cię, jak niebieskie morze.

Pogrzebałem morze.

Pogrzebałem niebieskie morze w brązowej ziemi.

Podziemne statki mogą teraz wyruszać w

rejsy po tobie, po twojej niebieskiej sukience, jak po

niebieskim morzu, które rozpościera się na

głębokości dwóch metrów brązowego dołu.

Twoje niebieskie morze na dnie brązowej jamy.

Statki teraz mogą wyruszać w swoje nieskończone
rejsy.

W nieskończone podziemne pływanie po niebieskiej sukience
martwej kobiety.

Marynarze mogą teraz postawić swoje żagle pod
podziemny wiatr.

I nie będę mieć bogów cudzych przede
mną.

PRÓCZ MNIE

ANDROID KOBIETA

Nie będziesz mieć nikogo przede mną, prócz
mnie.

Nie będziesz mieć przede mną, nie będziesz mieć – siebie.

Nikogo.

Nikogo nie będziesz mieć prócz mnie. Kiedy
zostaniesz tam. Skąd odeszłam na zawsze. Żegnaj.

Jestem teraz niebieskim morzem, żegnaj.

Pogrzebałeś mnie w niebieskiej sukience, przemieniłeś mnie
w niebieskie podziemne morze.

Teraz płyną po mnie podziemne statki – żegnaj.

Umarłam na głupią chorobę.

Nie jestem z tobą, rozstaliśmy się, bo stałam się niebieskim,
podziemnym morzem, dzięki tej dziwnej, głupiej
chorobie, która wszystkich wysyła do ziemi. Która
nie pozwala nam więcej pobyc razem. Chorobie, która nas
rozdziela. Zamienia mnie w niebieskie morze, a ciebie w
kamienną płytę na moim grobie.

Kto tu jest sam? Moje pytanie zabrzmiało bardzo wyraźnie.

Pytam bardzo dokładnie, bardzo zrozumiale.

Pytam bardzo przystępnie.

Pytam jasno.

Pytam – kto tu jest sam?

ANDROID MĘŻCZYNA

Ja jestem sam. Nie będziesz mieć bogów cudzych przede
mną prócz mnie.

Gra muzyczna przygrywka. Androidy odkładają mikrofony na stół. Androidy obejmują się, ich kwadratowe głowy się jednoczą. Ich ciała błyskają setkami maleńkich żarówek. Świecą się jak noworoczne girlandy. Kończy się muzyczna przygrywka. Androidy biorą mikrofony.

ANDROID MĘŻCZYNA

Nie będziesz mieć bogów cudzych przede mną, prócz

boga, który ma bardzo, bardzo długie imię.

Bóg, o którym chcę opowiedzieć, ma bardzo, bardzo długie imię.

Pełne imię tego Boga jest takie, uzbrójcie się w cierpliwość, żeby dosłuchać do końca, pełne imię tego Boga brzmi tak: „26 listopada 2018 roku, moja żona, trzydziestoletnia młoda kobieta zatrzymała się pośrodku ulicy, zaprzestała jakiegokolwiek dalszego ruchu, ponieważ zapomniała, kim jest, dokąd idzie i gdzie dzieje się to, co się z nią teraz dzieje. Jej mózg odłączył się od jej pamięci. Jej ruch naprzód nagle gwałtownie się skończył. Wszystko zapomniała, wszystko o czym pamiętała, wszystko co stanowiła, wszystko czym ona była, wszystko czym był otaczający ją świat, wszystko co wiedziała, wszystko o czym miała jakiegokolwiek wyobrażenie, wszystko w jednej chwili znikło z jej pamięci. Prawdopodobnie, stało się to na skutek przeżytego kiedyś w dzieciństwie urazu głowy i kręgosłupa jednocześnie, bo kiedyś w dzieciństwie upadła. Pośliznęła się na lodzie i upadła. Ale wówczas jej bóle długo nie trwały. Jej głowa i jej kręgosłup wówczas bolały niedługo. A teraz ten ból powrócił. To stało się w jednej chwili, to stało się zupełnie nieoczekiwanie, kiedy po prostu szła ulicą. Szła, kierując się

swoim celem i nagle raz, dwa, trzy. Na trzy jej ruch
się zatrzymał i ona wszystko, wszystko, wszystko zapomniała.
Wszystko dla niej, wszystko zniknęło.
A po kilku dniach ona sama zniknęła,
zmarła, nie odzyskując przytomności a ja przebrałem ją w
niebieską sukienkę i spuściłem jej ciało na dno brązowej jamy,
pozwalając podziemnym statkom płynąć po jej niebieskiej
sukience” – o takie ten Bóg ma długie imię.

KOBIETA ANDROID

Nie będziesz mieć bogów cudzych przede mną, prócz
mnie.

I niech nie będzie żadnych innych bogów, prócz jego jednego,
przede mną, tylko JA i ten Bóg, tylko my dwoje, a
tak naprawdę, ja i on to jedność – niebieskie podziemne morze
i kamienny nagrobek, wszystko to jedna całość pod wspólnym
imieniem – JA.

Gra muzyczna przygrywka. Androidy kładą się na podłodze. Z ich brzuchów wychodzą promienie projektorów DVD. Pojawia się projekcja filmu na sufit. Na suficie wyświetla się film, wychodzący z brzuchów androidów. To amatorskie nagranie video. W filmie kobieta i mężczyzna siedzą na letniej werandzie przy stole i jedzą arbuza. Uśmiechają się i patrzą w kamerę, machają rękami, stroją miny. Kończy się muzyka karaoke. Androidy leżą w ciszy.

Wychodzą z nich dwa promienie. Na suficie wyświetlany jest film o kobiecie i mężczyźnie. Film się kończy. Promienie znikają. Androidy wstają. Idą na kanapę.

Wchodzi Chińczyk, administrator.

CHIŃCZYK ADMINISTRATOR

Przepraszam, chcecie jeszcze jeden seans?

ANDROID MĘŻCZYŻNA.

Nie.

CHIŃCZYK ADMINISTRATOR

Mamy jeszcze piosenki z filmów.

ANDROID MĘŻCZYŻNA.

Nie, dziękujemy. Pójdziemy już.

Androidy kierują się do wyjścia.

ANDROID KOBIECI.

Do widzenia.

Nad głowami androidów rozbłyskują zielone lampy. Androidy wychodzą. Chińczyk administrator sprzęta w karaoke boxie, przygotowując box dla nowych gości.

KURTYNA